Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 18 września 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 213 (1260)

Z wielkiej chmury mały deszcz.

Onegdaj w Genewie zakończona została konferencja państw, które podpisały pakt reński, a więc Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Japonji, Belgji i Niemiec w kwestji przedterminowej ewakuacji Nadrenji, której domaga się delegacja niemiecka z kanclerzem Muellerem na czele. Aczkolwiek w konferencji wzięło udział 6 mocarstw, głównymi kontrahentami były Niemcy i Francja jako najbardziej omawianą sprawą zainteresowane. Francja, gdyż—jak to już raz zaznaczaliśmy—okupacja Nadrenji jest dla niej najlepszą gwarancją przed agresją uśpionego tylko Marsa niemieckiego oraz pełnowartościowym w jej rękach zastawem w zobowiązaniach finansowych Niemiec. Niemcy, gdyż okupacja Nadrenji jest dla nich świadectwem, przywodzącem im ciągle na pamięć przykre wspomnienie rezultatu wojny światowej, która postawiła je w rzędzie zwyciężonych. Fakt ten dla ambitnego i przeczulonego na punkcie państwowego honoru narodu niemieckiego nie jest pozbawiony znaczenia.

Pozostałe mocarstwa, może tylko poza Belgją, choć są ewakuacją Nadrenji również zainteresowane, nie w takim jednak stopniu, by jej wyniki mogły mieć jakieś zasadnicze znaczenie dla wzajemnego układu ich stosunków z Niemcami.

To też szczegóły zakończonej onegdaj konferencji najgoręcej i najbardziej wyczerpująco komentowane są w Paryżu i Berlinie. Jakiż jest rezultat tej konferencji? Mówi o tem wydany wspólnie komunikat, który opiewa, że „osiągnięto porozumienie w następujących punktach: 1) w sprawie podjęcia oficjalnych rokowań, dotyczących wysuniętego przez kanclerza Rzeszy żądania przedterminowej ewakuacji Nadrenji; 2) w sprawie konieczności całkowitego i ostatecznego uregulowania zagadnienia odszkodowań oraz powołania w tym celu komisji rzeczoznawców finansowych 6-u rządów, biorących udział w konferencji i 3) „w sprawie zasadniczej tezy o utworzeniu komisji konstatacyjno-pojednawczej. Skład, funkcjonowanie, zakres działania i trwanie tej komisji będą stanowiły przedmiot rokowań między rządami". Z pierwszego punktu rezolucji wynika więc, że zasadniczo rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji, które dotychczas odbywały się właściwie prywatnie, w toku narad nabrały charakteru oficjalnego.

Następne punkty, które — jak to zaznaczył w wywiadzie Briand — są rozwinięciem punktu pierwszego, wskazują, że warunki, jakie na wstępie prywatnych z Niemcami rokowań postawił Briand, zostały przez Niemcy przyjęte i że rokowania zdają się wkraczać na realne tory. Utworzone więc zostaną dwie komisje: pierwsza komisja rzeczoznawców finansowych, która będzie rozpatrywała całokształt zagadnienia odszkodowania Niemiec dla państw b. Ententy i druga komisja konstatacyjno-pojednawcza, która między innemi miałaby za zadanie regulowanie spornych spraw między kontrahentami. Kiedy komisje te rozpoczną obrady i jaki będzie ich skład, zależeć to będzie od dalszych już rokowań, które mają się rozpocząć w wyniku dyplomatycznych rozmów.

Nie zdaje się nam, by w ten sposób w sprawie ewakuacji Nadrenji uczyniono wielki krok naprzód. Nie wypływają stąd korzyści ani dla Francji, której zależy na prędkiem otrzymaniu należnych jej od Niemiec z tytułu odszkodowań wojennych pieniędzy, ani dla Niemiec, dla których okupacja Nadrenji jest pomniejszaniem ich mocarstwowego prestiżu. Obie bowiem komisje, o ile wogóle dojdą do skutku, będą obradować nad całokształtem wzajemnych stosunków między Francją, Anglją, Belgją, Japonją i Włochami z jednej strony, a Niemiec z drugiej. Osią tych stosunków jest bezpieczeństwo granic Francji i odszkodowanie niemieckie. Francja nie opuści Nadrenji, dopuki wzamian nie otrzyma innej dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa ze strony Niemiec i nie będzie miała pewności, że finansowe zobowiązania Niemiec będą solidnie, lepiej nawet niż dotychczas wypełniane. Tej innej gwarancji jak w jednym, tak i w drugim wypadku nie widać i dlatego wątpić należy, czy wszczęte z takim rozgłosem pertraktacje dadzą jakieś pozytywne rezultaty.

Co prawda Niemcy mogą, rozumie się za ustępstwa, liczyć na poparcie ze strony Włoch, a może nawet Anglji. Poparcie to jednak nie może być takie, by Francja musiała iść na większe ustępstwa. Anglja bowiem jest zbyt związana z Francją, by się mogła daleko angażować z Niemcami, Włochy znów czynią ostatnio zupełnie widoczny odwrót z dotychczasowego boczenia się na Francję.

Ostateczna więc decyzja należy do Francji, która mienia znów tak bardzo ważkich powodów, dla których miałaby mienisć gwarancje realne na niewiadome. Z tej sytuacji zdają sobie napewno sprawę Niemcy. Jeżeli jednak pomimo to stawiają na porządku dziennym tę, zdaje się, beznadziejną sprawę, czynią to raczej pod presją opinji publicznej, niż w przewidywaniu, że ich wysiłki uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem.

Zresztą Niemcy nie mają specjalnego interesu w ponoszeniu dodatkowych ciężarów za wcześniejszą ewakuację Nadrenji, która przecież i tak jest już nie daleką. Conajwyżej poruszając ją teraz, chcą się zgóry upewnić, że przewidziany traktatem wersalskim termin zakończenia ewakuacji, z powodu ewentualnego niewypełnienia przez nie zobowiązań — nie zostanie przez kontrahentów przedłużony. A to przedłużenie okupacji Nadrenji może teoretycznie nastąpić w każdym wypadku, jeżeli tylko Niemcy, czy to w kwestji rozbrojenia, czy zobowiązań finansowych pozostawać będą w kolizji z odnośnemi postanowieniami wersalskiego traktatu.

W tem oświetleniu po zakończonej onegdaj konferencji sześciu mocarstw nie należy się wiele spodziewać. Przeciwnie, można mieć pewność, że z tej wielkiej chmury genewskiej, jeżeli wogóle będzie padał, to tylko mały deszczyk. *lit.*

Plebiscyt nad projektem budowy pancerników.

BERLIN, 17.IX. (Pat). Minister Spraw Wewnętrznych postanowił dopuścić do zbierania podpisów na urządzenie plebiscytu nad komunistycznym projektem ustawy zakazującej budowy pancerników. Plebiscyt ten odbędzie się, jeżeli zebranych będzie 10% głosów uprawnionych do głosowania, to jest jeżeli komuniści zdołają zebrać 4.000.000 podpisów.

Hindenburg na Śląsku.

BERLIN, 17.IX. (Pat) Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj wieczorem na Śląsk, ażeby odbyć kilkudniową podróż po różnych miastach Górnego Śląska. Dzisiaj o godz. 7 m. 30 rano Hindenburg przybył do Opola, skąd udał się samochodem przez Wielkie Strzelce do Zabrza, a następnie przybył do Bytomia, gdzie witano go uroczyście przed Ratuszem.

Konferencja min. Zaleskiego z Briandem.

GENEWA, 17.IX. (Pat.) W dniu 17 b. m. w dłuższej rozmowie ministrów Zaleskiego i Brianda omawiano przebieg i wyniki wczorajszej „Konferencji Sześciu", jak również zastanawiano się nad znaczeniem zmian, jakie mogą powstać w dotychczasowym stanie bezpieczeństwa Europy wskutek ewentualnych wyników zapowiedzianych wczoraj oficjalnie rokowań co do żądania Niemiec przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Ustalono przytem, że przy rokowaniach dotyczących składu przedmiotu oraz zakresu działania i czasu trwania projektowanej komisji konstatacyjno-pojednawczej interesy Polski będą wzięte pod uwagę.

Dalsze obrady Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 17.IX (Pat). Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Rada Ligi Narodów odbyła przed południem posiedzenie publiczne, na którem przedewszystkiem odroczono do następnej sesji sprawę przyznania jednego miejsca w komitecie ochrony kobiet i dzieci międzynarodowemu związkowi kobiet katolickich. Następnie Rada wyraziła zgodę na propozycję delegata włoskiego co do przedstawienia plenarnemu Zgromadzeniu Ligi wewnętrznego regulaminu międzynarodowego instytutu uzgodnienia prawa prywatnego w Rzymie. Delegat fiński Prokope zaproponował następnie łączne traktowanie sprawy osiedlenia uchodźców bułgarskich i bułgarskiej pożyczki stabilizacyjnej. Prokope stwierdził, że ostatnie trudności na drodze do przyjęcia pożyczki bułgarskiej zostały usunięte, wskutek czego Bułgarja obecnie może przyjąć pożyczkę w wysokości od 4 i pół do 5 milj. funt. szt.

W dalszym ciągu posiedzenia wysoki komisarz Ligi Narodów Fr. Nansen przedstawił obecny stan akcji na rzecz uchodźców ormiańskich i stwierdził, że do zakończenia tego dzieła potrzeba jeszcze 300 tys. funt. szt. Większa część tej sumy została już zapewniona. Między innemi Ormianie europejscy przyrzekli na ten cel 100 tys. funt. szt., a rząd niemiecki 50 tys. Liga Narodów musi przyjąć na siebie tylko koszty administracji, gdyż inne państwa obiecały przyjść tej sprawie z pomocą. **Sprawozdawca min. Zaleski wniósł o przekazanie sprawy ogólnemu Zgromadzeniu Ligi. W tym też duchu Rada powzięła uchwałę,** poczem posiedzenie odroczono.

Chiny protestują.

NANKIN. 17.IX. (Pat.). Delegacja chińska w Genewie wysłała do swego rządu depeszę, doradzającą odwołanie delegacji na znak protestu przeciwko projektowi, że Chiny nie wejdą do Rady Ligi Narodów. Rząd chiński chce jednak przedtem starać się o otrzymanie stałego miejsca w Radzie.

Jednolite traktowanie mocarstw w traktatach.

GENEWA. 17.IX. (Pat.). Pierwsza komisja Zgromadzenia Ligi, obradująca pod przewodnictwem Marinkowicza, zakończyła swe prace. Komisja przyjęła sprawozdanie o pracach komisji traktatowej, przyczem na życzenie Japonji sprawozdanie to będzie stwierdzało szczególne znaczenie jednolitego traktowania z punktu widzenia wszystkich mocarstw na terytorjach traktatowych.

Dyskusja nad sprawozdaniem k-tu gospodarczego.

GENEWA. 17.IX. (Pat.). Druga komisja w dalszym ciągu dyskutowała nad sprawozdaniem komitetu gospodarczego, przyczem francuski minister Loucheur podkreślił ponownie doniosłość międzynarodowego układu gospodarczego dla rozkwitu gospodarki światowej.

Nowa konferencja locarneńska?

BERLIN, 17. 9. Pat. Vossische Zeitung donosi, że na wiosnę roku przyszłego planowana jest nowa konferencja locarneńska. W kołach politycznych genewskich mówią, że w ciągu zimy zostaną wyjaśnione zasadnicze kwestje związane z żądaniami niemieckiemi i że w marcu lub kwietniu będzie już mogła zostać otwartą nowa konferencja, któraby miała na celu ostateczne załatwienie wszystkich obecnie dyskutowanych kwestji.

Potępienie wojny przyszłej, likwidacja minionej.

PARYŻ. 17. IX. (Pat), Omawiając wczorajszy komunikat genewski, dzienniki składają Briandowi powinszowania z powodu prowadzenia rokowań mistrzowską ręką. „Matin" i „Petit Parisiene" podkreślają zręczność i zasługi Brianda, który po potępieniu wojny przyszłej kończy likwidację wojny minionej. „Echo de Paris" pisze, że wynikiem rokowań jest znaczne oczyszczenie atmosfery genewskiej.

Napaść prasy litewskiej na Balodisa.

RYGA. 17.IX. (Tel. wł.). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna: Jak już donosiliśmy poprzednio Litwini z wielkiem zdenerwowaniem przyjęli mowę łotewskiego ministra spraw zagranicznych Balodisa w Genewie w sprawie kolei Libawa - Romny. Zrozumiałem jest, że mowa ta wywarła w Kownie duże wrażenie. „Lietuvos Aidas" pisząc o tej mowie, zaopatrzyło swój artykuł nagłówkiem: „Balodis chce jechać do Romny".

Także nieprzyjemne wrażenie na dziennik „Lietuvos Aidas" wywarły słowa Blokianda o trzeciej stronie, która cierpi z powodu przewlekania się sporu polsko litewskiego. Stroną tą, jak pisze „Lietuvos Aidas jest Łotwa, która przez dobijanie się szybkiego otwarcia komunikacji na szlaku Libawa-Romny oddaje bezpośrednią przysługę Polsce. Według opinji litewskiej Balodis w swej mowie kierował się pobudkami natury nietylko gospodarczej, lecz także politycznej. Wniosek taki nasuwa się jak pisze litewska gazeta — tembardziej po zaznajomieniu się z opinją dyrektora zarządu litewskich kolei, Thimuszkasa, że otwarcie libawsko-romeńskiej kolei nietylko nie uratuje Libawy, lecz przeciwnie będzie szkodliwe dla interesów komunikacji litewskiej, ponieważ linja ta konkurowałaby z magistralą Kowno—Leningrad.

Będąc na stanowisku posła łotewskiego w Kownie, Balodis miał się wyrazić, że otwarcie kolei Libawa-Romny wcale nie jest konieczne dla Łotwy. W powyższej sprawie umieściła następujący artykuł gazeta „Sekmadenis": „Jest dla nas zupełnie nie zrozumiałem oświadczenie Balodisa o neutralnym stosunku Łotwy do zagadnienia polsko-litewskiego. Przeczy bowiem temu uporczywe dążenie Łotwy do otwarcia kolei Libawa-Romny. Według naszej opinji dążenie to jest wyraźnym dowodem przekroczenia neutralności ze strony Łotwy, która dotychczas stale podkreślając swoje interesy zapomina jednak, że jej interesy są nieporównanie mniejsze od tej krzywdy, jaka spotkała Litwę przez „grabież Wilna". Litwa nie może darować Wilna wzamian za port libawski. Nasi sąsiedzi powinni to nakoniec zrozumieć".

„Jaunakas Zinas" pisze, że wyjazd Woldemarasa do Włoch, jak ogólnie przypuszczają koła dyplomatyczne w Kownie, został spowodowany celem uniknięcia rozmowy z Balodisem, która mogłaby doprowadzić do zaostrzenia stosunków z Łotwą.

Grecko-jugosłowiański pakt przyjaźni.

BIAŁOGROD. 17. IX. (Pat), Dziennik „Polityka" dowiaduje się, że z okazji zbliżającej się wizyty w Białogrodzie Venizelosa, któremu prawdopodobnie będzie towarzyszył grecki minister Spraw Zagranicznych Karaparos, ma zostać podpisany pakt przyjaźni i rozjemstwa pomiędzy Jugosławją a Grecją. Premjer grecki oczekiwany jest w Białogrodzie w pierwszych dniach października.

Oficerowie polscy w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD 17. IX. PAT. W dniu dzisiejszym przybyła do Białogrodu grupa oficerów polskich, słuchaczów szkoły wojennej, którzy przedsięwzięli podróż celem zapoznania z Jugosławją. Niebawem po przyjeździe przyjął oficerów polskich Minister Wojny. Wieczorem odbył się na ich cześć bankiet w klubie oficerów gwardji królewskiej.

Dzień polityczny.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości p. *Stanisław Car* powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

*

Prezes Rady Ministrów prof. Kazimierz Bartel otrzymał następującą depeszę: Walny zjazd delegatów Związku Powstańców ze Śląska, obradujący w Katowicach 16 września br., przesyła Ci, Czcigodny Panie Premjerze, wyrazy głębokiej czci i przywiązania. Prezydjum Zjazdu.

*

Prezes Rady Ministrów prof. Bartel otrzymał następującą depeszę: Drugi Zjazd Rzemiosła pierwszego obwodu wyborczego Izby Rzemieślniczej w Kielcach, obradujący w przeddzień wyborów do Izby Rzemieślniczej nad zagadnieniami poprawy warunków pracy i bytu materjalnego rzemiosła, przesyła p. Premjerowi wyrazy najgłębszego uznania za tak pomyślne wyniki pracy obecnego rządu nad odbudową gospodarczą kraju oraz śle podziękowanie Panu Premjerowi za troskliwą opiekę nad warstwą rzemieślniczą. Prezydjum Zjazdu.

*

Wczoraj rano pociągiem warszawskim przybyła do Gdyni wycieczka katolickich dziennikarzy niemieckich z Bawarji i Nadrenji, reprezentujących prasę niemieckiego centrum i bawarskiej partji ludowej. Po śniadaniu na dworcu w Gdyni uczestnicy wycieczki pod kierownictwem urzędników urzedu morskiego zwiedzili szczegółowo budujący sie port oraz miasto Gdynię, wyrażając się z ogromnem uznaniem o dokonanem dotąd dziele w Gdyni, gdzie poprostu w oczach powstaje wielkie miasto i wielki port. W drodze powrotnej z Gdyni do Poznania zatrzymali się dziennikarze niemieccy przez 3 godziny w Gdańsku, gdzie zwiedzili port gdański podziwiając olbrzymi ruch okrętowy, jaki tu już od lat panuje.

Dzieci u P. Prezydenta.

WARSZAWA, 17.IX. (Pat). Dziś o g. 12 w południe na Zamku Pani Prezydentowa przyjęła delegację w liczbie 100 dzieci ze szkół powszechnych i średnich m. Warszawy. Dzieci ofiarowały Pani Prezydentowej adres. W przemówieniu podkreśliły swe pragnienie, aby mogły jak najlepiej służyć Ojczyźnie i wznieść Ją na takie wyżyny, aby przodowała innym narodom. Dzieci ofiarowały Pani Prezydentowej kwiaty. Pani Prezydentowa poleciła rozdać pomiędzy delegację woreczki upominkowe.

Z Litwy Kowieńskiej.

Uroczystości w Olicie.

30 b. m. w Olicie nastąpi wręczenie sztandaru na ręce dowódcy 2 pułku ułanów litewskich. Na uroczystość te przybywają do Olity przedstawiciele rządu z prezydentem Smetoną i premjerem Woldemarasem na czele. Podczas uroczystości tych wygłoszony zostanie cały szereg przemówień.

Likwidacja ostatniego wspomnienia Sejmu lit.

W tych dniach władze zlikwidowały ostatnią pozostałość Sejmu—kancelarję sejmową. Jak wiadomo, w swoim czasie gabinet ministrów uchwalił wszystkich urzędników tej kancelarji przenieść do Ministerstwa Sprawiedliwości, samą zaś kancelarję zamknąć. Wobec braku odpowiednich miejsc, kancelarja wegetowała bezczynnie i dopiero teraz udało się zlikwidować ostatnie wspomnienie Sejmu.

Powrót Woldemarasa z Rzymu.

KOWNO. 17.IX. (Ate). Według wiadomości kół dobrze poinformowanych Woldemaras wraca do Kowna z końcem b. m.

Kronika telegraficzna.

= Do Hawanny zawinął okręt „Orcoma" na którym minister sir Chamberlain odbywa swą podróż.

= Manewry armji czerwonej, które odbywały się w okolicy Kijowa zostały zakończone.

= Skutki cyklonu. Komunikat ministerstwa kolonji w sprawie cyklonu, jaki szalał na Antylach stwierdza, że straty na Martynice, o ile chodzi o okolice wiejskie są mniej poważne niż się obawiano. Natomiast bardzo znaczne są szkody w miastach portowych, gdzie zniszczonych zostało 7 żaglowców i około 15 mniejszych okrętów, a 3 osoby zginęło. Na wyspie Guadalupie straty są bardzo znaczne. Wszystkie połączenia zniszczone. Wiele domów zawaliło się. Zbiory, jak się zdaje znacznie ucierpiały. 3 osoby poniosły śmierć, a wiele jest rannych.

= W Barcelonie odbyły się uroczystości w związku z rocznicą zamachu stanu. Primo de Rivera w swem przemówieniu zaznaczył, że zamach stanu odrodził Hiszpanję.

= Policja wykryła w Lugano organizację, zadaniem której było szpiegowanie obywateli włoskich, a nawet szwajcarskich, przyczem otrzymane wiadomości przesyłane były rządowi włoskiemu.

= Kongres uczonych rosyjskich znajdujących się na emigracji otwarto w Białogrodzie. Otwarcia kongresu dokonał minister oświaty.

U wrót cmentarza żydowskiego w Łyngmianach.

Litwini nie przepuścili pielgrzymek.

(Tel. od wł. kor. z Łyngmian)

Leżące w powiecie święciańskim miasteczko Łyngmiany, acz jest sobie taką małą zapadłą mieściną, otaczane jest szczególną czcią przez północno - wschodnich Żydów Europy, szczególnie Żydów polskich i litewskich. Po drugiej stronie obecnej granicy rozdzielającej b. W. Litwę na dwie połowy, na terytorjum Litwy Kowieńskiej rozpościera się na większej przestrzeni cmentarz żydowski, który jest tem dla nabożnych Żydów, czem dla wierzącego Polaka—katolika Częstochowa, lub Ostrabrama. Rok rocznie więc w kierunku Łyngmian, na tamtejszy cmentarz podążają właśnie w tych dniach, kiedy przypada sądny dzień, liczne pielgrzymki pobożnych Żydów. Niegdyś, kiedy między Polską a obecną etnograficzną Litwą nie było nieprzebytego muru chińskiego liczba pielgrzymów dosięgała kilku tysięcy. To samo było za czasów rosyjskich.

Rzucony między Polskę i Litwę mur chiński i Żydom daje się we znaki. Litwini bowiem, niewiadomo z jakiego powodu, nie zezwalają pielgrzymkom żydowskim z Polski w tym, tak uroczystym dla nich dniu, na przekraczanie granicy. Sądziłem jednak, że w tym roku Litwini nareszcie zrozumieją, że zarządzenie to nie ma najmniejszego sensu, gdyż, tak jak przepuszczenie tysięcy rolników dla uprawy swojej roli, tak i przepuszczenie kilkuset Żydów nie jest jeszcze równoznaczne z rezygnacją z terytorjalnego stanowiska. Dlatego też udałem się na miejsce do Łyngmian. Łyngmiany już onegdaj zaroiły się od różnie ubranych i z różnych stron Polski pochodzących Żydów. Przeważają jednak wśród nich Żydzi tutejsi, swem europejskiem ubraniem wyraźnie odcinający się od nielicznej grupy Żydów w powłóczystych chałatach z Królestwa. Ciągle słyszy się pytanie, czy też Litwini zezwolą na przejście granicy. Onegdaj wieczorem panował w tym kierunku dobry nastrój. Litwini bowiem zapewniali, że zezwolenie nadejdzie. W tej więc błogiej nadziei żydowska część Łyngmian ułożyła się do snu.

Tymczasem w nocy Łyngmiany w dalszym ciągu zapełniały się coraz to nowymi przybyszami. Rano widać już było około 50 aut osobowych, 6 autobusów, z których 4 z Wilna i 2 ze Święcian i niezliczony szereg jednokonnych furmanek. Miasteczko zaległo około 700 Żydów przybyłych z Wilna, Warszawy, Białegostoku, Grodna, Łodzi, a nawet Kielc i Sosnowca.

Od straży litewskiej jednak w dalszym ciągu zezwolenia na przekroczenie granicy brak. Tymczasem wszyscy Żydzi gromadzą się koło kładki, symbolizującej terytorjalną granicę między Polską a Litwą. Na kładce kilkunastu policjantów litewskich. Kilka kroków od kładki widać przechadzającego się wysiedlonego niedawno z Polski ks. Brejwę. Jak daleko okiem sięgnąć po jednej i drugiej stronie tej kładki—symbolu tyraljera z kilkudziesięciu litewskich strażników granicznych, baczących, by nikt się nie przedostał na tamtą stronę kordonu. Z za drzew cmentarza polskiego wyglądają sylwetki ulokowanego tam oddziału szaulisów. W gromadzie Żydów daje się zauważyć wielkie podniecenie, znajdujące wyraz w głośnych okrzykach i szybkich ruchach rąk. Oczy wszystkich zwrócone są w kierunku polskiego cmentarza, skąd ma przybyć policjant z ostateczną decyzją Kowna, dokąd się w tej sprawie zwrócono. Upragniony gość nadchodzi, komunikując, że władze centralne nie zezwalają na przekroczenie granicy.

W tłumie ogromne poruszenie. Kilku Żydów wysuwa się naprzód i wszczyna bezpośrednie pertraktacje ze strażą litewską. Jeden z nich błaga policjanta litewskiego, by mu zezwolił na udanie się na cmentarz, gdyż tam czeka na niego matka. W odpowiedzi policjanci litewscy wyrywają mu laskę ze srebrną gałką. Rozpoczyna się wzajemne odgrażanie, przeplatane ze strony oburzonych Żydów takimi niepoważnymi wersetami, jak „jeden wystrzał twego (policjanta litewskiego) karabinu a jesteśmy w Kownie", „na drugi rok i tak bez was będziemy na cmentarzu, pójdziemy nawet do Kowna" i t. p. Tej wzajemnej polemice podniecającej tak jedną, jak i drugą stronę kładzie dopiero kres nasza policja, która nakazuje Żydom zachowanie spokoju.

W tym momencie od strony Święcian widać w kłębie kurzu nadjeżdżające auto. Kilka minut i auto zajeżdża między tłum. Wysiada starosta Mydlarz i radca Piotrowski. Gdy tłum dowiaduje się, że ma przed sobą gospodarza powiatu, wznosi pod jego adresem huraganowe okrzyki. „Niech żyje starosta! Niech żyje Polska!" Okrzykom tym długo niema końca.

Wyjaśnia się ostatecznie, że o przejściu Żydów na stronę litewską niema nawet mowy. Litewska straż graniczna otrzymała w tym względzie kategoryczny zakaz z Kowna. Żydzi polscy stoją jednak dalej koło symbolicznej kładki. Jak się okazuje czekają na podejście do granicy Żydów litewskich, którzy — jak słychać — w liczbie około 2 000 zjechali na ukryty za górą cmentarz żydowski. Oczekiwania ich jednak są daremne. Okazuje się bowiem, że i swoim Żydom Litwini zabronili podchodzić do granicy. Wśród Żydów polskich znowu niesłychane oburzenie przybierające stopniowo groźny pod adresem straży litewskiej charakter. Zabiera znowu głos nasza policja, która uspakaja pielgrzymów,

O godzinie piątej popołudniu po bezskutecznych oczekiwaniach pielgrzymi żydowscy opuszczają zajmowany dotąd posterunek koło kładki i rozchodzą się w różne strony miasteczka, by rozjeżdżać się do domów.

Tymczasem wieczorem dowiadujemy się, że kilkunastu Żydom udało się jednak przedostać na cmentarz żydowski po stronie litewskiej. Dopięli oni tego kilku czy kilkunastu dolarowemi łapówkami.

Oni jedni więc byli ze strony Polski świadkami uroczystości żydowskich w litewskich Łyngmianach. A opowiadają, że cmentarz otoczony naokoło był kordonem policji litewskiej i że 2.000 Żydów litewskich przybyło z całej Litwy na święty dla Żydów cmentarz żydowski. Opowiadali również, że tak jak po tej, tak i po tamtej stronie oburzenie na nierozumne postępowanie władz litewskich jest ogromne. *Zet.*

Konferencja Müllera z Stresemannem.

BERLIN. 17.IX. (Pat.). Kanclerz Müller przybył dziś do Baden Baden i odbył dłuższą konferencję z ministrem Stresemannem o wynikach konferencji genewskiej.

Cushendune o stanowisku Anglji.

LONDYN, 17. 9. Pat. Lord Cushendune udzielił wczoraj wywiadu przedstawicielom prasy angielskiej, w którym oświadczył, że w naradach prywatnych, odbytych w hotelu Beau Rivage, zajął stanowisko zgodne z oświadczeniem wcześniej złożonem w Izbie Gmin, podkreślając pozytywne stanowisko Anglji do sprawy wcześniejszej ewakuacji Nadrenji. Minister dodał, że narady prywatne rozpoczęto na prośbę rządu niemieckiego, który wystąpił ma również z inicjatywą rozpoczęcia rokowań właściwych. Prawdopodobnie kwestje ewakuacji i odszkodowań w jeszcze omawiane będą łącznie. Obszernie omówił lord Cushendune sprawę odszkodowań i długów wojennych. Wielka Brytanja nie zgodzi się na żaden układ, zmniejszający sumę długów sojuszniczych, zaciągniętych w Anglji, do sumy mniejszej, aniżeli wynoszą zobowiązania brytyjskie wobec Stanów Zjednoczonych.

Nie może być również przyjęta propozycja skłonienia bezpośrednio lub pośrednio Ameryki do zmniejszenia zobowiązań wojennych Anglji względem tego państwa ustalonych w porozumieniu o konsolidacji długów. Wielka Brytanja może nietylko uiszczać się z zaciągniętych zobowiązań, lecz może podnieść wysokość rat wojennych, przyjętych w porozumieniu z roku 1923. Pod tym względem rząd brytyjski nie zamierza domagać się ustępstw. Również nie może zgodzić się Anglja na jakiekolwiek ofiary finansowe. Jeśli sprawy likwidacji odszkodowań wpłyną na porządek dzienny, to wówczas może się okazać, że Niemcy będą mogły zaciągnąć nową pożyczkę, a wtedy nie będzie sprzeciwu, wzbraniającego bankierom angielskim finansowania pożyczki. W każdym razie rząd brytyjski uważałby ostateczne określenie sumy zobowiązań płatnych Niemiec za znaczne posunięcie naprzód sprawy ewakuacji.

Komentarze prasy niemieckiej.

BERLIN, 17.IX (Pat). Prasa niemiecka bardzo obszernie komentuje wczorajsze wyniki rokowań genewskich. Cała prasa prawicowa, a nawet centrowa staje na stanowisku, że rokowania genewskie nie dały właściwie żadnego wyniku i nie posunęły sprawy opróżnienia Nadrenji, ani o krok naprzód. Local Anzeiger pisze, że Nadrenja nie będzie narazie przynajmniej ewakuowana. Local Anzeiger donosi, że minister Zaleski oświadczył przedstawicielom prasy w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów, że ma wszelkie podstawy do przyjęcia, iż Polska również będzie mogła się stać członkiem komisji kontrolnej.

Deutsche Allgemeine Zeitung pisze, że cele dyplomatycznej akcji niemieckiej w sprawie ewakuacji Nadrenji nie zostały osiągnięte, a jako pewien postęp uważa ewentualność, że kilkakrotnie podejmowane przez urząd Spraw Zagranicznych kroki w sprawie ewakuacji będą miały naturalny ciąg dalszy. Berliner Tageblatt w depeszy redaktora swego Federa donosi, że do porozumienia nie doszło i że wobec tego rokowania muszą się dalej toczyć. Redaktor naczelny Vossische Zeitung, Jerzy Bernhard donosi z Genewy, że rokowania dotychczasowe wyjaśniły, iż w kwestji ewakuacji Nadrenji wszystkie pozostałe mocarstwa poparły stanowisko francuskie.

Zniszczone przez huragan miasto.

NOWY-YORK, 17. IX. (Pat). Aczkolwiek wydaje się, że huragan, który szalał nad wyspami Bahamskiemi, wyrządził stosunkowo niewielkie szkody, to jednak ostatnie doniesienia z San Yuan świadczą o okropnem spustoszeniu, przyczem w czasie orkanu zginąć miało 1000 osób, zaś szkody wynoszą około 1,000,000 dolarów, Niemal połowa ludności Portorico pozostała bez dachu nad głową. Nadeszło stamtąd wiele kablogramów, w których nieszczęśliwa ludność prosi o dostarczenie żywności i odzieży. Uciekinierzy z miejscowości najgorzej dotkniętych huraganem rozproszyli się po sąsiednich miastach.

Uroczystość w liceum im. Filomatów.

P. Pietraszkiewiczówna wierna swoim tradycjom rodzinnym, chcąc uczcić pamięć Filomatów, wśród których był jej przodek Onufry Pietraszkiewicz, założyła 6-o klasowe liceum, dając mu Filomatów za patronów. Szkoła ta wraz z dwuklasową (mniej w. dwie klasy ostatnie zwykłej szkoły średniej) rozwija się pomyślnie, mimo braku jakichkolwiek dotacyj państwowych. Cierpi na tem głównie szkoła handlowa, która, jak każda szkoła zawodowa, wymaga dużych wkładów, na przeróżne pomoce szkolne zwłaszcza. Warto, aby wydział szkół zawodowych zainteresował się bliżej i poważniej szkołą handlową p. Pietraszkiewiczówny. Narzekają wszyscy nasi działacze szkolni na nadmiar szkół średnich, ogólnokształcących i brak szkół zawodowych, a jak się taka znajdzie, to cierpi na brak poparcia ze strony tych „czynników miarodajnych".

Przed paru dniami w liceum odbyła się sympatyczna, rodzinna, rzecby można, uroczystość rozdania świadectw, która zasadniczo odbywa się zawsze w każdej szkole przed wakacjami, tutaj zaś, ponieważ brak odpowiednich blankietów państwowych w normalnym czasie stanął temu na przeszkodzie, świadectwa te dopiero teraz zostały wręczone abiturjentkom liceum.

Uroczystość zaczęła się od śpiewu dobrze zgranego chóru uczenic liceum i szkoły handlowej, potem przemawiał prof. Kościałkowski jako przewodniczący komisji egzaminacyjnej, następnie p. Pietraszkiewiczówna, jako dyrektorka liceum, poczem nastąpiło wręczenie świadectw czternastu abiturjentkom. Otrzymały je: p. p. Anberżanka Małgorzata, Bohuszewiczówna Elwira, Budzińska Ludwika, Chrzczonowiczówna Marja, Jabłonowska Helena, Lejkardtówna Irena, Lisowska Helena, Malinowska Władysława, Mińkowska Jadwiga, Niedźwiedzka Halina, Reuttówna Krystyna, Stankiewiczówna Wiktorja, Świdówna Janina i Terlecka Stanisława.

Dalej znów wdzięcznie śpiewał chór, zaś po nim przemawiały kolejno panienki:

a) w imieniu maturzystek p. Lisowska, dziękując kierownictwu liceum i gremjum nauczycielskiemu tegoż,

b) p. Kiewszenisówna w im. 6-ej kl. liceum, żegnając kończące je koleżanki i

c) p. Chądzyńska w im. szkoły handlowej, w tym samym mieszczącej się lokalu.

Chór zakończył tę miłą uroczystość, na której obecnych było sporo poważnych gości, reprezentujących przeważnie inne zakłady naukowe średnie w Wilnie. Był p. dyrektor Zapaśnik, były pp. przełożone gimn. im. Orzeszkowej, im. Czartoryskiego i innych. (k)

Czy dziecko ma same obowiązki, czy też posiada i prawa.

Późno się ludność spostrzegła, że się dziecku należy prawo! Doniedawna mówiono tylko o obowiązkach ciążących na dzieciach. Żądano od dziecka, aby było dobre, poczciwe, posłuszne, czyste, pracowite. Jak gdyby niewiedziano, że gdy bywa opryskliwe, leniwe, brudne, złośliwe, kłamliwe, działają tu prawa dziedziczności, wpływy, otoczenia, dom, ulica.

Pedagog, czy rodzice myślący, zastanawiający się nad dzieckiem, musieli wreszcie przyjść do przeświadczenia, że nie wystarczy od dziecka żądać, trzeba dziecku dawać. Ogrodnik, który ma do czynienia ze szlachetną rośliną, czyni co może, aby uchronić ją od działania „wpływów szkodliwych", mrozu i suszy. Dziecko najdroższe jest od sadzonki najrzadszej gruszy czy jabłoni. Nie wystarczy od dziecka żądać spełnienia obowiązków, trzeba mu—prawa dać. Prawo do życia, aby żyło. Prawo do wychowania, aby mogło się chować na człowieka, na członka społeczności cywilizowanej. Jeżeli mówimy: „aby żyło", znaczy to, aby się chowało w warunkach właściwego rozwoju fizycznego i duchowego, znaczy to, aby nie było głodne, aby było pielęgnowane na wypadek choroby, aby upośledzone i niedorozwinięte znalazło właściwą, umiejętną opiekę, aby pozbawione ojca, czy matki, czy rodziny—znalazło opiekę właściwą, aby wykolejone pod wpływem ulicy — znalazło drogę do powrotu pod skrzydła opieki prawdziwie rodzicielskiej. Jeżeli mówimy: aby żyło, znaczy to, aby mogło żyć dla społeczności. Znaczy to, aby otrzymało wychowanie, któreby umożliwiło mu pracę i pozwoliło zdobyć niezależność.

Społeczeństwo wolnych i niepodległych ludzi zdrowych potrzebuje obywateli, zdrowych fizycznie i moralnie, zdolnych do dźwigania olbrzymich obowiązków i całego ciężaru odpowiedzialności za swą Ojczyznę. Tacy obywatele wyrosnąć mogą tylko ze zdrowych i w rozumnych, szlachetnych, uspołecznionych warunkach chowanych dzieci. Z dzieci chowanych nietylko w żelaznych kleszczach obowiązku, ale w zespole praw, którym odpowiadają obowiązki. Dziecko spełni obowiązki swoje, gdy społeczeństwo stworzy warunki, to znaczy, gdy da dzieciom prawa, które z nich z biegiem lat obywateli uczynią.

Powtarzamy:

1. Każde dziecko powinno mieć zabezpieczony normalny rozwój fizyczny i duchowy.

2. Dziecko głodne powinno być nakarmione.

3. Dziecko chore — pielęgnowane.

4. Dziecko wykolejone — zwrócone na właściwą drogę.

5. Dziecko upośledzone — otoczone opieką.

6. Dziecko sierota i opuszczone—przygarnięte i wspomagane.

7. Dziecko przed innemi winno otrzymać pomoc w czasie klęski.

8. Każde dziecko winno być przygotowane do zarobkowania na życie.

9. Dziecko winno być zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

10. Dziecko winno być wychowane w przekonaniu, że obowiązkiem jego jest najlepsze swe cechy oddać na usługi współbraci.

Powyższe 10 punktów zwane Deklaracją Praw Dziecka, uchwalono na Międzynarodowym Zjeździe Opieki na Dzieckiem w Genewie w 1925 roku. Wzywa ta Deklaracja społeczeństwo do współpracy i gorącego poparcia wysuniętych postulatów. Żadne bowiem władze, ani państwowe, ani samorządowe nie zdołają objąć wszystkich dziedzin życia i obejść się bez pomocy uświadomionego społeczeństwa.

Zwolnienie z więzienia działaczki B. W. R. H.

W dniu onegdajszym zwolniona została z więzienia znana działaczka B. W. R. Hromady N. Nikijowska, która siedziała w więzieniu za antypaństwową akcję na terenie pow. głębockiego.

Sztuka na Targach Północnych

Sztuka zabytkowa i teraźniejsza.

(Dokończenie.)

Sztuka Wileńska. Poświęcono jej trzy sale (27, 28 i 29.) W pierwszej widzimy stare malarstwo wileńskie, grupujące się około t. zw. wileńskiej szkoły malarskiej ze Smuglewiczem, Rustemem, K. Rusieckim i in. na czele; w drugiej pomieszczono obrazy i rysunki, rzeźby i fotografje starszego pokolenia artystów żyjących i tworzących jak Ferdynanda Ruszczyca, dopiero co zgasłego St. Bohusz-Siestrzeńcewicza, B. Kubickiego, A. Szturmana, B. Bałzukiewicza, J. Bułhaka, J. Kuruszy-Worobjewa; w ostatniej znajduje się cała plejada młodego i najmłodszego pokolenia, zespolonego w Wileńskiem Towarzystwie Artystów Plastyków oraz artyści chodzący luzem, jakkolwiek z Wilnem w ten czy w inny sposób zespoleni. Nie pisząc t. zw. recenzji nie mamy zamiaru zastanawiać się tutaj nad wartościami dzieł poszczególnych artystów, reprezentowanych na Wystawie Regionalnej nie w najwybitniejszych i nie w najcharakterystyczniejszych utworach, zwłaszcza w ostatniej sali. Kilka rozwojowych faz malarstwa w Wilnie, począwszy od końca XVIII w. zostało niejako zamarkowanych przez istotny, rzeczowy podział na trzy odrębne sale. Brak w nich z pewnością wielu i wiele dzieł plastycznych, ukrytych przeważnie w prywatnych domach, skąd może je wyciągnąć na szersze forum czysta, a zarazem społeczno-twórcza myśl stworzenia muzeum, a w niem np. galerji obrazów. Intencje, które z pewnością przyświecały organizatorowi i tego działu Wystawy Regjonalnej, F. Ruszczycowi. Jemu, jego inicjatywie zawdzięczamy zatem, że przynajmniej część i to dobra znalazła się obecnie w salach Wydziału Sztuk Pięknych, który na to święto sztuki wileńskiej otworzył swoje podwoje jaknajszerzej, dla wszystkich, przysposabiając zwykle białe, szkolne ściany, barwnem tłem, które w miniaturze coprawda dają przedsmak tego, co może stać się w przyszłości rzeczywistością przy dobrej chęci i dobrej woli wszystkich czynników budujących zespołową pracą kulturę artystyczną w Wilnie. Mała galerja obrazów z regjonalnego środowiska jest niejako wstępem do idei wielkiego muzeum regjonalnego. Takie myśli cisną się przy oglądaniu tych kilkudziesięciu utworów malarskich, rozmieszczonych nietylko z pietyzmem, ale ze znawstwem i dobrej miary estetyzmem wystawowym. Jest niewiele a jest dużo, taką dewizą kierowali się organizatorzy tego działu. Jakość wzięła górę nad ilością a zatem i przegląd, z małemi wyjątkami, byłby wszechstronny. A przegląd ten jest pouczający i o tem chcę kilka słów powiedzieć, unikając niewłaściwej w tym wypadku oceny choćby najobjektywniejszej.

Malarstwo w Wilnie, tak jak je widzimy na Wystawie t. j. od szkoły malarskiej aż do najnowszych czasów, ma swój odrębny wyraz nie tyle pod względem zamkniętej w niem treści, ile pod względem formy. Tematowo zaś przeważa portret, co również należy podkreślić. Pejzażystą par excellence jest dopiero twórca „Ziemi", będący zarazem pierwszym w tem malarstwie romantykiem z krwi i kości. Wszak. „nec mergitur" stoi pośród starego i nowego klasycyzmu wileńskiego malarstwa samoistnie jak słup rozświetlający drogi innym też urodzonym na tej ziemi romantykom. Malarstwo klasyczne w Wilnie nie ma swego przeciwnika... romantycznego. Żyje swojem istnieniem. Z nikim i z niczem nie walczy. Inaczej, aniżeli w literaturze. Malarzy—romantyków niema, niema aż do najnowszych niemal czasów. Stąd odbieramy wrażenie, że w twórcy „Przeszłości" (obraz pod takim tytułem Ruszczyca) zogniskowała się czy skupiła po długim okresie niewoli fizycznej i duchowej, cała siła twórczego, wybuchowego romantyzmu, wywodzącego się z żywiołowej mocy ziemi i jej opiekuńczych duchów. Skrzydła ich nie tknęły innych. Tak było za starej szkoły wileńskiej, tak jest z małymi wyjątkami i dzisiaj. Poszukiwanie formy dla niej samej, ale nie w znaczeniu skrajnem, formy piękna, jakby estetyki formy, słowem klasycyzmu, wywodzącego się z dalekich i obcych przeżyć, towarzyszy malarstwu w Wilnie od narodzin tegoż aż do dzisiaj. Ciekawy objaw, pozostający w takim kontraście z całem bliskiem i dalekiem otoczeniem widzialnego świata. Świata głębokich, najgłębszych uczuć i przeżyć indywidualnych i zespołowych aż do narodowych. Sztuka—zwierciadło wydaje się na gruncie plastyki wileńskiej frazesem. Sztuka plastyczna w Wilnie, w tem mieście rozżarzonych uniesień serca, wylatującego jak gorejąca strzała w niezmierzone przestworza, jest naogół zimna, formalna, klasycyzująca czy klasyczna. Wyjątki potwierdzają regułę. Dziwne przeciwieństwa. Tajemnicze zagadki tajemnicy wielkiej pani—Sztuki.

Wszedłszy dopiero wgłąb tej wileńskiej sztuki odszukujemy na podłożu europejskiego malarstwa dyskretnie ukryte właściwości od dalekich ech teoryj Winckelmanowskich, poprzez wpływy czy podobieństwa Mengsa i Viena (w malarstwie Fr. Smuglewicza), dalej połączenie klasycyzmu z Norblinowskim romantyzmem (u J. Rustema), któremu hołdują jego uczniowie (Jan Dumel, Ślizień i Szemesz), a przedewszystkiem Walenty Wańkowicz, podczas gdy Kanut Rusiecki mógłby zostać polskim Hogarthem, gdyby nie „akademickość", która i jego doprowadziła do naśladownictwa włoskich mistrzów renesansu. Z Ludomirem Śleńdzińskim przyjdzie znowu nowa, w wileńskiem malarstwie, fala klasycyzmu, kąpiąca się u źródeł włoskiego Anatrocenta, z tendencjami do dekoracyjności, graniczącej (w ostatniej fazie) z płaskorzeźbowym obrazem, wywodzącym się z tradycyj średniowiecznych. Gotowy artysta Towarzystwa Wileńskich Artystów Plastyków pociągnie swym talentem innych malarzy, wśród których znajdziemy również dawne, jeno w innej formie podane, echa romantyzmu. Trzeźwa analiza doprowadziłaby nas przy tego rodzaju rozważaniach do interesujących rezultatów reakcji i nawrotów w sztuce, o których w obliczu pokazu malarstwa na Wystawie Regjonalnej pisać nie mamy prawa.

Tak dobiegliśmy do końca naszych uwag o sztuce na Targach Północnych. Ujęliśmy w grubym zarysie całokształt wyrazu sztuki, która w różnych objawach i na różnych stopniach święciła istotnie swe triumfy, wybijając się na plan pierwszy we wszystkich działach wystaw targowych. Stało się może po raz pierwszy w Polsce, że właśnie sztuka przeniknęła wszystkie komórki zespołowej pracy, że piękno nie pytając, samo wchodziło bramą (powtarzamy za Norwidem) — szeroko i dogłębnie. To piętno sztuki, artystycznego ujęcia i zespolenia różnych elementów, zdawałoby się nie związanych z dziedziną plastycznej twórczości żadnemi węzłami, zaważyło w największej mierze na powodzeniu Targów a w pierwszym rzędzie Wystawy Regjonalnej, która pozostanie trwałym kulturalno-społecznym dorobkiem Wilna

Jerzy Ramer.

Życie gospodarcze.

W królestwie lnu.

III.

W Gandawie.

Piątkowy dzień przybycia mego do Gandawy—tej stolicy handlowej i przemysłowej obojga Flandryj wogóle, zaś jej lnianych obszarów w szczególności—zbiegł się z dniem t. zw. „tekstylnym" na giełdzie handlowej. Korzystając z wielkiego zjazdu lniarzy 2-ch prowincyj (spotkałem kilku z mych nowych znajomych z pod Courtral, Roulers i Thielt) mogłem nawiązać szereg ciekawych rozmów na temat sytuacji i tendencji na rynku lniarskim belgijskim oraz na temat palącej kwestji: dlaczego len polski jest tak bardzo źle widziany w mieście i w kraju, który zakupuje poważne ilości lnu wschodnio-europejskiego (łotewskiego i rosyjskiego—przeważnie). Oto streszczenie najbardziej kompetentnych głosów — prezesa gandawskiej Izby Handl.—barona Casier—właściciela i dyrektora naczelnego 2 przędzalń—oraz p. Speyers'a—jednego z większych importerów lnu wschodnio-europejskiego.

Sytuacja na rynku belgijskim przedstawia się w sposób następujący:

Z punktu widzenia przemysłowego — pierwsze 8 miesięcy 1928 roku były okresem silnego kryzysu. Ceny lnu surowego pozostawały wciąż na wysokim poziomie. Rosja sowiecka zredukowała poważnie eksport lnu rosyjskiego i w ten sposób zdołała narzucić dość wysokie ceny tego produktu. Przędzalnictwo lniane belgijskie nie zdołało natomiast podnieść ceny przędzy do poziomu odpowiadającego zwyżce surowca.

Straty na przędzy lnianej są znaczne. Przędzalnie wszystkie bez wyjątku zredukowały ilość wrzecion czynnych i mimo tego posiadają wciąż zwiększające się ilości przędzy niesprzedanej.

O ile chodzi o zbiory lnu krajowego, to były one nadspodziewanie obfite. Również dobry urodzaj miał miejsce we Francji i Holandji.

Zasiewy 1927—28 roku w tych 3-ch krajach były dwukrotnie większe w stosunku do lat poprzednich. Belgja, która kupuje poważne ilości słomy lnianej we Francji i Holandji celem roszenia w rzece Lys, będzie w ten sposób mogła rzucić na rynek światowy ilości lnu, jakich w tym kraju nie widziano oddawna. Będzie to mogło częściowo zaradzić deficytowi, spowodowanemu przez nieurodzaj w Rosji.

Len polski. Len polski, taki, jaki się ukazywał na rynku belgijskim, charakteryzowały dwie zasadnicze cechy. Był on dość słaby i źle przygotowany.

Pierwsza wada jest spowodowana niskim poziomem kultury lniarskiej w Polsce. Druga pochodzi z nieumiejętności włościan polskich należytego roszenia, sortowania i międlenia.

Prócz tego—z punktu widzenia handlowego, len polski posiada niemniej ciężkie grzechy. Przedewszystkiem nie jest on standaryzowany i kupiec belgijski nigdy nie wie co to jest właściwie len polski. Gdy zaś kupuje go na podstawie próbki, to zdarza się prawie z reguły, że towar dostarczony jest gorszy od próbki. Wytworzyła się przeto opinja jaknajmniej pomyślna dla lnu polskiego. Przędzalnie belgijskie kategorycznie odmawiają obecnie nawet wchodzenia w pertraktacje o kupno lnu polskiego.

Że tak, niestety, jest w rzeczywistości, potwierdzili dwaj inżynierowie — Polacy, pracujący w gandawskich przędzalniach. Czynili oni próby zakupu lnu polskiego. Oparzyli się poważnie na jakości towaru, punktualności dostaw i t. d. Twierdzą, że uczciwość handlowa Sowietów jest bodajże lepszej marki od uczciwości eksporterów polskiego lnu.

Opinja, jak widzimy, jest fatalna i sytuacja nie przedstawia się różowo. Niemniej na przyszłość — rynek belgijski, zaś w szczególności port gandawski są dogodnym terenem dla ekspansji polskiego lnu. Belgowie tylko z konieczności handlują z Sowietami. Większość kapitalistów belgijskich była zaangażowana finansowo w Rosji przedwojennej i odczuwa niekłamaną awersję do ustroju, który w uproszczony sposób pozbawił ich oszczędności. Pierwszy poważniejszy konkurent lnu rosyjskiego będzie miał sytuację ułatwioną. Z drugiej strony — analogiczny do dzisiejszego w sprawie lniarskiej, — panował w latach przed 1925 nastrój w stosunku do polskiego drzewa. Bowiem polscy eksporterzy w latach 1921—1924 fatalnie poderwali opinję jakości towaru i rzetelności kupców polskich. Dzisiaj sytuacja w tej gałęzi handlu uległa już znacznej poprawie, skutkiem solidnych operacyj w latach 1926 i 1927.

Najważniejszym atutem do wygrania polskiemu eksporterowi lnianemu — jest taniość produktu. Względna taniość naszej robocizny jest pomyślnym horoskopem w tej sprawie. Prócz tego, oczywiście, należy się pozbyć wszystkich wyżej wymienionych grzechów kardynalnych nam zarzucanych. Tylko „wychowanie lniarskie" naszego producenta lnianego — włościanina — z jednej strony, zaś należycie przeprowadzona i scentralizowana organizacja handlu lnianego z drugiej strony — mogłyby przyczynić się do rozstrzygnięcia kwestji. O tem jednak nie będziemy traktowali w tem miejscu.

Na zakończenie muszę zakomunikować ciekawy fakt następujący. Przekonałem się mianowicie czarno na białem, że niemieccy eksporterzy lnu, zakupujący len nie sortowany w Polsce, sortują go i przerabiają, przytem lepszy gatunek produktu odsprzedają na zagranicę jako len niemiecki. Gatunki najgorsze idą natomiast jako len polski. W ten sposób niemiecki pośrednik zabiera polskiemu handlowi jego zysk, zaś w dodatku psuje markę polskiemu produktowi.

Po „handlowym dniu" w Gandawie—następny (raczej jego przedpołudnie) został poświęcony zwiedzeniu jednej z większych przędzalń. Kwestyj tych, jako (prawie wyłącznie) technicznych nie będziemy poruszali i niniejszą korespondencję zakończymy serją wrażeń z „królestwa lnu".

Gandawa, 10 września 1928.

T. Nagurski.

Organizacja pracy.

Stulecie nasze nazywano bardzo często i całkiem słusznie wiekiem organizacji. Właśnie nasz młody organizm państwowy, czy to w dziedzinie administracji urzędów państwowych, komunalnych lub prywatnych, nieustannie szuka najskuteczniejszych sposobów organizacji pracy, by w międzynarodowem współzawodnictwie pozyskać uznanie państwa współczesnego, lub w walce o zdobycie rynków światowych utrzymać się na zdobytem stanowisku.

Między nielicznemi przedsiębiorstwami, które działalność swą zakreśliły na szeroką skalę, które wszelkie przeciwieństwa pokonały silną i niezłomną wolą i duchem organizatorskim, stoi nie na pośledniem miejscu firma „Księgarnia i Instytut Sztuk Pięknych, Sp. Akc. w Poznaniu".

Przedsiębiorstwo to wchodzi w skład koncernu światowego, który placówkami swemi objął nieomal wszystkie europejskie i pozaeuropejskie ośrodki kulturalne, jak np. Wiedeń, Budapeszt, Pragę, Amsterdam, Zurich, Londyn, Medjolan, Lipsk, Lizbonę, Kopenhagę, Sztokholm, Rio de Janeiro, Nowy Jork, Chicago, Sydney, Bombay i i wiele innych.

Koncern ten dąży do tego, by coraz to szerszemi kręgami i wzorową organizacją objąć cały świat kulturalny i całemu rodowi ludzkiemu udostępnić cenne źródła wiedzy, drogą jedynie w swoim rodzaju istniejącej organizacji w rozpowszechnianiu dzieł wiedzy i sztuki W tej działalności wśród wzorowo zorganizowanych przedsiębiorstw, które taką organizacje uważają za fundamentalną podstawę dla osiągnięcia obranego celu, zajmuje firma ta jedno z czołowych miejsc.

Poleca się każdemu ekonomiście, każdemu kupcowi i przemysłowcowi zająć się metodami organizacji tej firmy, która w wzorowy sposób dwóm odrębnym zadaniom całkowicie sprosta. Wiadomo, że treścią i celem dobrej organizacji jest odpowiedni wybór i indywidualne zajęcie sił, oraz podział każdorazowego ekonomicznego zadania własnego w ten sposób, że co do ilości i jakości osiągnięte zostaną możliwie najlepsze wyniki.

Przedsiębiorstwa polskie mało stosują system Taylora, który w Ameryce cieszy się tak wielkiem powodzeniem. Dlatego rzeczą niezmiernej wagi jest gruntowne poznawanie takiego wzorowo zorganizowanego przedsiębiorstwa, jakie przedstawia firma „Księgarnia i Instytut Sztuk Pięknych Sp. Akc. w Poznaniu". Organizacja tej firmy sprosta najpierw temu zadaniu, aby wszelkie dzieła udostępnić publiczności na drodze najdogodniejszej i przy osobistem zetknięciu się z klientelą, z drugiej strony kieruje sumiennie tą akcją, wykonywaną przez kilkuset pomocników i czuwa nad jej należytem wykonaniem. Celem takiej rozgałęzionej akcji jest, przez niezmordowaną pracę drobiazgową nietylko wielkim miastom, lecz i szarym masom ludu wiejskiego nieść oświaty kaganiec, ponieważ wysłannicy tej firmy docierają do ludności przebywającej w ostatnich zakątkach, odciętej wobec braku komunikacji od dobrodziejstw kultury i cywilizacji. Akcja ta nie stoi w sprzeczności z zadaniem handlu książkami w księgarniach, przeciwnie, wypełnia pewną lukę w rozpowszechnianiu wiedzy, nie kolidując z interesami księgarń.

Takiem rozpowszechnianiem popularnych dzieł o treści obejmującej działy z rolnictwa, higjeny ogólnej, religji, sztuki i t. p., firma ta spełnia zaszczytne zadanie w ogólnem dążeniu ku podniesieniu dobrobytu i ekonomicznego wzmocnienia młodego naszego organizmu państwowego. Równocześnie stwarza ona licznemu personelowi możność zarobkowania i zapewnia egzystencję, co przy obecnem bezrobociu stanowi poważny moment.

Miejmy nadzieję, że nasi przedsiębiorcy na przykładach takiej organizacji pracy znajdą drogę do gospodarczego podniesienia, którą Państwo Polskie kroczyć powinno i kroczyć będzie.

Giełda warszawska z dn. 17 IX. b.r.

DEWIZY:

Dolary	8.88¼—8.96¼
Belgja	123.94—123.63
Holandja	357,49—35[illegible],55
Londyn	43,25—43,14
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	34.82—34,73
Praga	26,42¼—26,36
Szwajcarja	171,6—171,247
Wiedeń	125,64—125,33
Włochy	46,63—46,51

Wieści i obrazki z kraju.

Wyrok w sprawie mołodeczańskiej bandy szpiegowskiej.

Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce pod przewodnictwem sędziego Brzozowskiego rozpatrywał sprawę mieszkańców Mołodeczna: Pawła Dankiewicza, Michała Ganicza, Józefa Mordusa, Jana Ganicza, Konstantego Palczewskiego, Władysława Ganicza, Józefa Cybulskiego i Florjana Jurewicza oskarżonych o utworzenie sieci kurjerskiej dla przeworzenia z Mińska do Polski via Mołodeczno i Wilno bibuły komunistycznej, służącej wiadomym celom. W miesiącu wrześniu 1926 roku na stacji kolejowej w Mołodecznie zatrzymano właśnie taki transport bibuły, co umożliwiło wykrycie całej organizacji, kontaktującej z Mińskiem. Niezależnie od tego zdołano wykryć w Wilnie skład, gdzie zwożona była bibuła (rozprawa sądowa w tej sprawie odbędzie się w Wilnie w niedalekiej przyszłości). Rozprawa przeciwko wyżej wymienionym trwała cały dzień. Sąd po wysłuchaniu świadków, oskarżyciela prok. Sakowicza i obrońców postanowił *skazać: Pawła Dankiewicza na 6 lat, Michała Ganicza na 5 lat, Józefa Mordusa na 4 lata, Jana Ganicza i Konstantego Palczewskiego na 2 lata więzienia* zaś Władysława Ganicza, Józefa Cybulskiego i Florjana Jurewicza—uniewinnić. Zasadzonym zaliczono areszt prewencyjny. (x)

Tragiczna ucieczka z lochów czerezwyczajki.

Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie m. Mikszany żołnierze sowieccy zatrzymali dwóch osobników, zbiegłych, jak się okazało z więzienia mińskiego. Aresztowanych zbiegów osadzono narazie w strażnicy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż są to aresztowani przed paru miesiącami pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej W. Olkow i Stanisław Krupski. Zdecydowani na wszystko byli więźniowie „czerezwyczajki" i tym razem postanowili zbiec.

Po wyskoczeniu ze strażnicy więźniowie rzucili się w kierunku granicy polskiej. Przy samej jednak granicy polskiej dopadnięci zostali przez pościg sowiecki. Jeden ze zbiegów St. Krupski został zabity, towarzysz jego Olkow, chociaż ranny zdołał przekroczyć granicę i oddał się pod opiekę władz polskich.

Likwidacja komunistycznej bandy podpalaczy.

Ostatnio na pograniczu polsko-sowieckiem na odcinkach granicznych Stachowszczyzna, W. Chutory, Kucewicze i całym szeregu innych raz po raz w tajemniczy sposób wybuchały pożary, wyrządzające miejscowej ludności większe lub mniejsze straty. Zjawiskiem tem zainteresowały się władze bezpieczeństwa. Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do wręcz sensacyjnych rezultatów. Oto we wsiach: Horniejce i Pubiszki aresztowano 3-ch osobników, co do których istniały bardzo poważne poszlaki, iż dokonywali rozmyślnych podpaleń. Wzięci w krzyżowy ogień pytań osobnicy owi przyznali się do zarzuconej im zbrodni, tłumacząc się, iż podpaleń dokonywali na rozkaz organizacji terorystyczno-komunistycznej, działającej na terenie pogranicza polsko-sowieckiego. W związku z powyższem władze bezpieczeństwa aresztowały już przeszło 14 osób.

Likwidacja bandy przemytniczej.

Przed kilku dniami na pograniczu polsko-litewskiem na odcinku granicznym Filipów w m. Bakałażewo dowództwo miejscowego baonu K. O. P-u zlikwidowało doskonale zorganizowaną bandę przemytniczą od dłuższego już czasu trudniącą się przemytem. Jak stwierdzono, banda ta utrzymywała stały kontakt z Warszawą i Białymstokiem, gdzie w pierwszym rzędzie znajdywała rynki zbytu dla przemycanych przez siebie towarów.

W związku z tą aferą aresztowano 9 osób.

Pogrom Żydów w Łyngmianach.

Jak donoszą z Litwy, w Łyngmianach doszło do gorszących zajść. Oto grupa miejscowej młodzieży szkolnej i szaulisów urządziła po ulicach pochód antyżydowski, bijąc napotykanych przechodniów—Żydów. W ten sposób dotkliwie pobito 16 osób. Kres tym gorszącym zajściom położyła policja.

Krwawe zajście w więzieniu lidzkiem.

Onegdaj wieczorem w tymczasowem więzieniu wojskowem w Lidzie dwaj więźniowie Szyszłow i Koziorkiewicz w niewyjaśnionym narazie celu rzucili się na klucznika kaprala Zamojdę, chcąc go rozbroić. Zamojdę napadnięto w chwili gdy otworzył drzwi celi, w której znajdowali się wyżej wymienieni żołnierze. Zamojdo zdołał wyswobodzić się z rąk napastników i wydobywszy rewolwer strzelił, raniąc w lewy bok jednego z nich, a mianowicie Szyszłowa. Ulokowano go w szpitalu.

Żandarmerja prowadzi dochodzenie. (x)

—.—

KRONIKA WIL. TROCKA.

— **Ofiara własnej nieostrożności**. We wsi Żwirble gminy mickuńskiej 22 letni Adam Rakowski manipulując zapalnikiem od granatu spowodował wybuch w skutek czego został ranny w żołądek. Ofiarę własnej nieostrożności przywieziono do Wilna i ulokowano w szpitalu żydowskim.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **„Balszawik"**. Piśmidełko pod takim tytułem jest rozsyłane po wsiach w pokaźnych dosyć ilościach. „Balszawik" drukowany na cienkiej bibułce rozpowszechniany jest pocztą w zaklejonych kopertach i kierowany do zaufanych osób Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Część tekstu podana w języku białoruskim, część wręcz w języku rosyjskim. Autorzy artykułów nie ukrywają sympatyj swych do Z. S. R. R. Obecnie w ręce naszego korespondenta trafił „Balszawik" Nr. 2 (22) Wilnia, Trawień 1928 r.

— **Straż ogniowa**. Na posiedzeniu Rady Miejskiej komendant Straży Ogniowej p. Karny udowodnił radnym konieczność przeprowadzenia motoryzacji miejskiej straży pożarnej, Grodno bowiem na ogólną liczbę 9338 domów posiada 6.689 domów drewnianych i 3.768 krytych materjałem łatwopalnym. Rada Miejska wypowiedziała się za możliwie najrychlejszą motoryzacją.

— **Teatr Miejski**. Rada Miejska zaakceptowała umowę teatralną zawartą z p. Jaroszyńskim i zwolniła wszystkie przedstawienia wymienione w umowie od podatku miejskiego.

— **Teatr garnizonowy**. Pod wytrawną dyrekcją p. Dolińskiego rozpoczyna w sobotę 15-go września b. r. sezon komedją Fredry „Gwałtu co się dzieje"!

Sympatycznemu zespołowi w nadchodzącym sezonie życzymy powodzenia.

KRONIKA WILEJSKA.

— **Pożar we wsi Połowiki**. W nocy z dnia 7 na 8 września z niewiadomych narazie przyczyn powstał pożar we wsi Połowiki, gm. krzywickiej. Pastwą płomieni padło 12 stodół i dwa domy mieszkalne. Według pobieżnych obliczeń szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około 200.000 zł.

— **Wykrycie potajemnej gorzelni**. W dn. 15 bm. w zaśc. Kasperowino gminy worniańskiej w mieszkaniu Antoniego Kuryło wykryto potajemną gorzelnię w stanie czynnym, należącym do Józefa Babicza, mieszkańca zaścianku Szarkowszczyzna gminy worniańskiej.

— **Samobójstwo**. Dnia 6 b. m. Nasiekajło Marja, mieszkanka wsi Kowale, gm. wojstomskiej popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną samobójstwa była przewlekła i ciężka choroba, na którą Nasiekajło Marja cierpiała od dłuższego czasu i z której nie miała nadziei się wyleczyć.

Sensacyjne aresztowanie znanych kupców wileńskich.

Onegdaj policja wileńska po porozumieniu się z odnośnemi władzami w Warszawie aresztowała znanego w tutejszych sferach przemysłowych właściciela plantacyj lnianych w pow. święciańskim i dyrektora towarzystwa lnianego, mieszczącego się przy ul. Poznańskiej Nr 2 Michała Szkolnikowa i niemniej znanego w Wilnie jego wspólnika Bratkowskiego. Obu aresztowanych pod silną eskortą odwieziono do Warszawy. Zdołaliśmy ustalić, że sensacyjne te aresztowania nastąpiły wobec ujawnienia afery fałszerstwa akcyj towarzystwa „Modrzejów".

Fałszerstwa akcyj miały być dokonywane w Warszawie, a następnie zbywane w większych miastach. W ten sposób jeden z banków wileńskich mieszczący się przy ul. Mickiewicza nabywając część tych akcyj został narażony na straty, sięgające 50 tysięcy złotych. Akcje te miał sprzedać wymienionemu bankowi właśnie Szkolnikow. Energiczne śledztwo toczy się dalej, Wyjaśni ono czy Szkolnikow i Bratkowski są winni fałszerstwa czy też padli ofiarą nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Powyższe fakty notujemy z obowiązku informacyjnego. Jeden z aresztowanych, mianowicie Szkolnikow, liczy 36 lat, jest nadzwyczaj przedsiębiorczym i bardzo zamożnym człowiekiem. Mieszkał z żoną w eleganckim apartamencie w pałacyku p. Wilejszysowej przy ul. Antokolskiej 24. Miał dwa auta własne. Należy zaznaczyć, że jest on Żydem rosyjskim bardzo słabo władającym językiem polskim.

Aresztowanie Szkolnikowa nastąpiło w ciekawych okolicznościach. Przez całą noc i dzień agenci policji oczekiwali na jego powrót z przejażdżki z pow. święciańskiego. Wieczorem przed dom zajechała zabłocona w długiej podróży limuzyna. Wysiadł z niej niczego nieprzeczuwający Szkolnikow. Podeszło do niego dwóch agentów, oznajmiając, że jest aresztowany. Szkolnikow blady jak trup bez słowa protestu wsiadł do auta i dał się zawieść do policji, wieczorem sliepingiem odjechał wraz z agentami do Warszawy.

Cała ta sprawa wywołała w Wilnie wielkie poruszenie. (x)

Władze gminy żydowskiej.

Wczoraj odbyło się burzliwe konstytucyjne posiedzenie nowoobranej wyznaniowej gminy żydowskiej, na której dokonano wyboru władz. Prezesem gminy obrany został 13 głosami sjonistów, kupców i rzemieślników pos. Wygodzki, którego kontrkandydat Sołowiejczyk—ortodoksa otrzymał tylko 5 głosów (Achtud i Aguda). Wiceprezesem gminy obrany został głosami kupców i handlowców przemysłowiec Herman Żuk.

W wyborach do zarządu gminy obrani zostali: prezesem Kruk 12 głosami i wiceprezesem Zajdsznur 7 głosami.

KRONIKA.

Wtorek
18
września.

Dziś: Józefa i Ireny.
Jutro: Januarego.

Wschód słońca—g. 4 m. 50
Zachód „ g. 17 m. 40

OSOBISTE.

— **Wyjazd prezesa Izby Skarbowej**. Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej, p. Jan Malecki wyjechał na dni kilka w sprawach służbowych do Warszawy.

URZĘDOWA.

— **Sprawa budowy szpitala psychjatrycznego w Kojranach**. W dniu 11 b. m. p. zastępca wojewody wileńskiego przyjął naczelnika Wydziału Szpitalnictwa i uzdrowisk Min. Spr. Wewn. dr. Przywieczerskiego oraz dyrektora zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach dr. Łuniewskiego w sprawie budowy szpitala w Kojranach pod Wilnem. W związku z tem do Kojran udała się specjalna komisja złożona z wymienionych przedstawicieli Min. Spr. Wewnętrzych oraz Urzędu Wojewódzkiego w celu przejęcia ośrodka dla celów budowy.

— **Naczelnik Wydziału Chorób Zakaźnych M.S.W. w Wilnie**. W dniu 11 b. m. p. zastępca wojewody przyjął naczelnika wydziału chorób zakaźnych M.S.W. dr Palestera w sprawie reorganizacji kolumn tyfusowych w powiecie wilejskim i postawskim. Jednocześnie dr. Palester porozumiewał się z Kasą Chorych m. Wilna co do wykonania badań bakterjologicznych w Ekspozyturze Państwowego Zakładu Higjeny w Wilnie.

— **Urząd Wojewódzki zainteresował się sprawą nieuregulowanego dotychczas ruchu kołowego i pieszego**. W związku z wzmagającemi się wypadkami przejechania i uszkodzenia ludzi przez kierowców samochodowych w m. Wilnie, Urząd Wojewódzki polecił organem policyjnym roztoczyć wzmożony nadzór nad szoferami i zagroził winnym szoferom—niezależnie od skierowywania tych spraw do sądów, względnie Starostwa celem ukarania — cofnięcia pozwolenia na prowadzenie samochodów (prawa jazdy). Poza tem Urząd Wojewódzki wydał zarządzenie. mające na celu zapobieganie przekroczeniom, zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu, w szczególności polecając pociągać do odpowiedzialności karno-administracyjnej rodziców nieletnich (dzieci), którzy pozostawiają swoje dzieci bez opieki na ulicach, wskutek czego dzieci te, pozostawione bez dozoru, tamują, wzgl. utrudniają ruch samochodowy przez różne wybryki. Do wybryków takich należą: układanie kamieni na drodze, rzucanie na jezdnię i jadących kamieniami, szkłem i t. p. rozmyślne nieusuwanie się z drogi i t. p.

Wreszcie Urząd Wojewódzki przypomniał konieczność: przestrzegania przez pieszych rozporządzenia z 13.V.1927 r. o ruchu pieszym, ogłoszonego w Dzien. Urzędow. Województwa Nr. 11 p. 399 z 1927 r., przedewszystkiem piesi winni pamiętać, że jezdnia ulicy jest wyłącznie dla pojazdów i wszelkie stawania na jezdni i chodzenia wzdłuż jezdni zagrażają ich zdrowiu i życiu i są karane; przechodząc z jednej strony ulicy na drugą należy przez jezdnię przechodzić szybko (nie przebiegać i nie stawać) zwracając bacznie uwagę na ruch kołowy.

— **Reforma w sądownictwie**. Jak się dowiadujemy, w myśl nowej ustawy Sądy Pokoju zostaną skasowane. Natomiast przewidziane jest z dniem 1 stycznia 1928 r stworzenie t. z. Sądów Grodzkich, których kompetencji podlegać będą sprawy karne i cywilne do wysokości do 1000 zł. Drobniejsze sprawy cywilne, gdzie powództwo nie przekracza 200 zł. będą rozpoznawane przez Sędziów Pokoju, wybieranych przez ludność.

MIEJSKA.

— **Tydzień Dziecka**. W ubiegłą niedzielę, jako w pierwszym dniu „Tygodnia Dziecka" odbyła się na ul. Mickiewicza zbiorowa manifestacja dzieci Polskich Szkół Powszechnych m. Wilna Punktualnie o godz. 9-ej rano przed pałacem Reprezentacyjnym zgromadziły się wszystkie polskie szkoły powszechne, poczem rozwinął się pochód dzieci, które udały się ul. Uniwersytecką na ul. Mickiewicza, gdzie przed gmachem Banku Polskiego przed zgromadzonymi przedstawicielami władz miejscowych i organizacyj społecznych rozpoczęła się defilada dzieci, mająca znaczenie wyłącznie propagandowe. Po skończonej defiladzie poszczególne szkoły udały się do swych lokali, gdzie zostały zorganizowane okolicznościowe pogadanki i odczyty.

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy**. W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tem rozpatrzone zostaną podania o pożyczki na drobne remonty domów. W zastępstwie bawiącego na urlopie wice-prezydenta Czyża przewodniczyć będzie inż. Godwod.

— **Pożyczki na budowę domów**. Oddział Wileński Banku Gospodarstwa Krajowego przystąpił ostatnio do wydawania pożyczek na budowę domów drewnianych.

— **Nowelizacja przepisów sanitarnych dla zakładów fryzjerskich**. W celu nowelizacji przepisów sanitarnych dla zakładów fryzjerskich — władze administracyjne przystąpiły do zbierania danych, dotyczących stanu sanitarnego zakładów fryzjerskich.

— **Prace komisyj szacunkowych**. Onegdaj rozpoczęły swe prace komisje szacunkowe dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1929.

— **Błotko na ul. Szpitalnej**. Mamy w Magistracie Sekcję Transportów i Porządku, na czele której stoi jak wiadomo p. Łokucjewski. Że w Sekcji Porządku nie wszystko jest w „porządku" może posłużyć następujący fakt: ulica Szpitalna i część Zawalnej są usiane kupami ziemi, pozostałej po robotach kanalizacyjnych, która podczas częstych deszczów zamienia się w zwyczajne błotko. Ludziska brną po błocie i klną na takie „porządki". Błoto, które leży już od paru tygodni zatkało otwory kanalizacyjne i w ten sposób na ulicy Szpitalnej tworzą się jeziora i jeziorka, trudne do przebycia. Nie wiemy jak to sobie wytłómaczyć, że podczas, gdy ludzie dobrej woli w obecnym Magistracie pracują dla dobra miasta, inni nie umieją, czy też nie chcą nagiąć siebie do tej pracy, co naturalnie wytworzyło odpowiedni nastrój.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzamina dla nauczycieli Szkół Powszechnych.** 22 października przy Kuratorjum Szkolnem odbędą się egzamina dla nauczycieli Szkół Powszechnych niewykwalifikowanych, którzy od roku 1928 zajmują stanowiska nauczycieli.

— **Kurs dla lekarzy szkolnych.** Zgodnie z zeszłoroczną zapowiedzią w b. roku akademickim odbędzie się roczny kurs dla lekarzy szkolnych urządzony przy Zakładzie Higjeny U. S. B. przez Magistrat m. Wilna. Kierownictwo naukowe kursu objął p. prof. Karaffa-Korbutt przy współudziale docenta d-ra Safarewicza. Kurs obejmuje 32 przedmioty wraz z ćwiczeniami praktycznemi. Całość w/g programu ma być przesłuchana w ciągu roku akademickiego. Wykłady i kierownictwo ćwiczeń objęną p.p. prof. U. S. B. Wydziału Lekarskiego oraz lekarze i inżynierowie znawcy poszczególnych działów higjeny. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w godzinach wieczorowych między 6 a 8-mą.

Kurs jest wyłącznie przeznaczony dla lekarzy. Lekarze szkół powszechnych nie opłacają za wykłady i ćwiczenia. Lekarze szkół średnich i inni lekarze, chcący się zapoznać gruntownie z higjeną wnoszą opłatę wpisową w wysokości 10 zł. Do dnia 1 października r. b. przyjmowane będą zapisy w Wydziale Szkolnym Magistratu m. Wilna.

Wspomniany kurs rozpoczyna się 3 X. b. r.

Z KASY CHORYCH

— **Nagląca reforma.** Przysłowiowo znana opieszałość w załatwianiu interesantów w Kasie Chorych ma podobno wkrótce ulec radykalnej zmianie na lepsze. Wzorując się na Łodzi, kierownictwo Wil. Kasy Chorych zamierza ulepszyć dotychczasowy system załatwiania interesantów. W tym celu wkrótce urządzona zostanie dla publiczności poczekalnia, gdzie specjalnie wyznaczeni urzędnicy bez przerwy załatwiać będą przybywających interesantów.

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

— Dziś w Kobryniu tragedja St. Żeromskiego p. t. „Sułkowski".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— „Panienka bez znaczenia", niezmiernie wesoła i dowcipna komedja Hennequina i Collusa, której premjera odbyła się wczoraj, dziś będzie powtórzona.

— **Wieczór ku uczczeniu 100-ej rocznicy** urodzin Henryka Ibsena. Teatr Polski od dłuższego czasu pracuje nad wystawieniem jednej z najpopularniejszych sztuk wielkiego dramaturga, a mianowicie: „Podpory społeczeństwa", które grane będą tylko w piątek.

Wieczór poprzedzi przemówienie okolicznościowe profesora J. Wierzyńskiego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

WTOREK, dn. 18 września 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00 — 17.10: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.25—17.50: Transmisja z Poznania. Odczyt p. t. „O imporcie—słów kilka" wygł. Seweryn Sawulski. 18.00 — 19.00: Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Apolinary Szeluta (fort.) 19.05—19.30: „Poeta i piekarz" zradjofonizowana groteska w wyk. Zesp. Dramat Rozgłośni 19.30—19.55: „O wybrzeżu polskiem" odczyt wygł. Helena Markiewiczówna. 19.55—20.20: „Zdobycie bieguna północnego" odczyt II-gi i ostatni wygł. Dyr. L. O. P. P. St. Romer. 20.20: Komunikaty. 20.30—22.00: Transmisja z Poznania. Koncert wieczorny poświęcony Chopinowi. 22.00 — 23.30: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

ŚRODA dn. 19 września 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00—17.15: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.15—17.30: Komunikat Związku Młodz. Polskiej. 17.30 — 17.55: „Żabia mamusia" bajkę opowie Eugenja Masiejewska. 18.00—19.00: Recital fortepianowy Tadeusza Raczkowskiego. Fortepian z firmy A. Drygas w Poznaniu. W programie utwory Chopina: Część I — Mazurki: as-dur i a-moll-nokturn g-moll; preludjum g-moll, walc h-moll. Część II — Ballada as-dur: Scherzo cis-moll; Polonez as-dur. 19.00—19.25: „Co to jest Esperanto"? Odczyt wygł. Michał Józefowicz. 19.30 — 19.55: Transmisja z Warszawy: „Wycieczki do Kazimierza nad Wisłą" odczyt wygłosi Stanisław Lewicki. 20.00—20.25: „Aleksander Fredro" odczyt wygłosi Józef Wierzyński. 20.30—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy: Eugenja Umińska-Jaworska (skrzypce) Zofja Dobrowolska-Pawłowska (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie utwory Goldmarka, Massenet'a, Paganini'ego i innych. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Z ruchu wydawniczego.

— **Dr. Roman Górecki, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego: Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski współczesnej.** Praca p. dr. Góreckiego powstała z myśli, wypowiedzianych przez niego na odczytach na powyższy temat, wygłoszonych we Lwowie, Katowicach i w Poznaniu. Składa się ona z trzech części. W pierwszej znajdujemy ogólną charakterystykę sytuacji ekonomicznej Polski w ostatnich latach. Są tam omówione zagadnienia budżetu, stabilizacji złotego, wzrostu produkcji i konsumcji. Druga część poświęcona jest sprawie ingerencji państwa w życie gospodarcze narodu. Autor po omówieniu przyczyn, z powodu których rządy poszczególnych państw zmuszone są do mieszania się w gospodarkę społeczną zastanawia się dłużej nad rolą, jaką odegrały banki państwowe w Polsce porozbiorowej. Najobszerniej jest tu omówiona działalność b. Banku Polskiego (1828—1886), a także b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji.

Historja tych instytucyj wskazuje na doniosłe znaczenie banków państwowych dla rozwoju życia gospodarczego naszego narodu. Wreszcie w trzeciej części rozprawy p. Górecki przechodzi do omówienia roli Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski Autor omawia najpierw zadania programowe Banku, oraz jego środki obrotowe, a następnie charakteryzuje jego działalność w odniesieniu do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Znajdujemy tu więc omówienie operacji Banku w dziedzinie długoterminowego kredytu emisyjnego, z którego wynika, że instytucja ta w ostatnich czasach przeszła głównie do udzielania amortyzacyjnych pożyczek dla samorządów, odsuwając na plan dalszy pożyczki hipoteczne na nieruchomości miejskie i ziemskie. Następnie znajdujemy charakterystykę t. zw. kredytów społecznych t. j. dla samorządów komunalnych kas oszczędności i dla spółdzielń. Wszystkie te instytucje cieszą się obecnie szczególną opieką finansową Banku. W dalszym ciągu autor omawia stosunek Banku do przedsiębiorstw państwowych, do ruchu budowlanego, do rolnictwa, przemysłu, handlu i banków. Praca p. dr. Góreckiego ilustrowana jest siedemnastu wykresami, przedstawiającymi graficznie omówione w niej zjawiska gospodarcze.

Na wileńskim bruku.

— **Ujęcie znanego złodzieja.** Onegdaj rano przypadkowo policji wileńskiej udało się ująć znanego z wielu kradzieży złodzieja, niejakiego Fronckiewicza, który przed kilku miesiącami zbiegł z więzienia stefańskiego.

— **Kary na radjopajęczarzy.** Onegdaj kontroler radjowy w asyście policji sporządził jedenaście protokółów na „radjo pajęczarzy". Protokóły powędrują do sądu, który, jak wiadomo, wymierza za to dość wysokie kary. (X).

— **Aresztowano zawodowego oszusta i zawodowego włamywacza.** W dniu 15 b. m. przez Wydz. Śl. w Wilnie został zatrzymany oszust zawodowy Dawid Gordon, Ostrobramska 16, za dokonanie oszustwa na szkodę Biell Hildy, przy wymianie dolarów na sumę 40 zł. Gordona przekazano do dyspozycji władz sądowych.

— **Sześćdziesięcio letnia samobójczyni.** Wczoraj w godzinach popołudniowych koło mostu na ul. Młynowej w miejscu, gdzie woda z racji ustawienia tamy jest głęboka na oczach licznych przechodniów rzuciła się do wody 60 letnia Sora Rabinowicz (Kalwaryjska 65). Na pomoc tonącej rzuciło się dwóch przechodniów, którzy wydobyli ją z wody. Po zastosowaniu środków ratowniczych samobójczynię zdołano przywrócić do życia. Powodem targnięcia się na życie jest nieporozumienie rodzinne.

— **Czyje dzieci?** W dniu 15 bm. o godz. 13 m. 15 szeregowy P. P. znalazł w bramie domu nr. 5 przy ul. Uniwersyteckiej dwoje dzieci zabłakanych lub porzuconych, w wieku: 1) chłopiec 3 lat i drugi półtora roku. Chłopcy dobrze rozumieją po rosyjsku. Rysopis starszego chłopaka — blondyn, w wieku około lat 3, ubrany w ciepłą koszulę bajową w zielone i czarne kwiaty, czapkę czerwoną, spodenki granatowe, buciki czarne sznurowane, pończoszki białe. Drugi chłopiec w wieku około półtora roku, blondyn, ubrany w sukienkę zieloną w czarne kraty, sweterek czerwony, na głowie czerwona chusteczka, bosy. Dzieci umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Nożowa rozprawa na ul. Arsenalskiej.

W niedzielę wieczorem ul. Arsenalska była terenem krwawego zajścia. Kilku osobników wszczęło ze sobą bójkę na noże, wywołując popłoch wśród licznych przechodniów, którzy widząc poważny charakter zajścia pośpieszyli powiadomić o tem policję. Jeden z uczestników bójki Józef Wojtkiewicz (Orzeszkowej 11). padł, brocząc krwią na ul. Arsenalskiej, drugi zaś Stanisław Elenberg (Antokol 57) dobrnął, pomimo ciężkich ran, do ulicy Mickiewicza i padł na chodniku koło domu Nr. 1. Wojtkiewicza po opatrunku odstawiono do domu, Elenberga zaś ze względu na jego stan — do szpitala żydowskiego. Policja zajęła się wyświetleniem całej sprawy i ujawnieniem sprawców. (x)

SPORT.

Wyniki walk w Cyrku.

Wczoraj w przedostatnim dniu turnieju odbyły się trzy spotkania. W pierwszej walce niemiec Schulc już w 7 minut powalił mistrza Europy Ducmana na łopatki. W drugiem rewanżowem spotkaniu mistrz świata Garkawienko w 22 m. pokonał żydowskiego szampiona Helczera paradą z przedniego pasa. W ostatniej rewanżowej walce Szczerbiński pokonał brutala Russo w 29 min. młynkiem. Publiczność, która wypełniła Cyrk po brzegi nagrodziła Szczerbińskiego niemilknącą burzą oklasków.

Dziś ostatni dzień turnieju, oraz rozdanie nagród zwycięzcom. Zaznaczamy, że wraz z końcem turnieju Cyrk zamyka swoje podwoje na czas krótki, celem przeprowadzenia koniecznych przeróbek.

Rozmaitości.

Czy żona ma być posłuszna mężowi.

Na odbytym niedawno w Edynburgu synodzie prowincjonalnym kościoła szkockiego z inicjatywy biskupa Mackay, popartego przez trzech innych biskupów skreślone w rocie przysięgi małżeńskiej wyraz „posłuszeństwo", wobec czego kobiety będą odtąd przysięgały tylko „miłość, wierność i uczciwość". Inicjator tej zmiany biskup Mackay, który jest żonaty oświadczył, że ślubowanie przez kobietę posłuszeństwa mężowi jest obecnie fikcją i, że przez skreślenie tego wyrazu przysięga bardziej będzie odpowiadała współczesnej rzeczywistości.

Przetarg leśny.

Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 października r. b. o godz. 12 w lokalu Oddziału, ul. Wielka Pohulanka 24, odbędzie się powtórny przetarg na sprzedaż lasu na wyrąb w maj. Budy (odległość od st. kolejowej Wilno 26 klm., od rzeki spławnej Wilji 18 klm.) na powierzchni około 45 ha (przeważnie świerku zdatnego na papierówkę). Przetarg rozpocznie się od sumy wywoławczej 41000 złotych.

Pisemne oferty wraz z dowodem wpłacenia do kasy Oddziału lub do P.K.O. konto Nr 30393 tytułem wadjum 2050 zł., winny być składane w Wydziale Agrarnym Oddziału od godz. 11 dn. 15 października. Po otwarciu ofert P. B. R. ma prawo zarządzić przetarg ustny. Reflektant, utrzymujący się przy kupnie, winien niezwłocznie dopełnić złożone wadjum 10 proc. zaoferowanej sumy, które pozostanie jako gwarancja zawarcia umowy w przeciągu tygodnia od daty przetargu.

Bliższych informacyj udziela Wydział Agrarny Oddziału P. B. R. w Wilnie. 1365/3100/VI 2

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza niniejszem pisemny przetarg publiczny w dniu 2 października 1928 r. na dostawę szczotek różnych na okres roczny z dostawą partjami.

Warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Zasobów (pokój Nr 41) Dyrekcji, ul. Słowackiego 2 w godz. 12 — 13 osobiście lub pocztą po pisemnem zgłoszeniu prośby. 3092/1227/VI

Czy zapisałeś się na członka L.O.P.P.?

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 8. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.